№ 162 (2962). Warszawa, PONIEDZIAŁEK 14 Czerwca 1926 r. Rok XXXII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 3 po poł. Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1-ej
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ZYJE SOCJALIZM!

Warszawa, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.
Numer pojedyńczy 20 groszy.

Żądamy niezwłocznego rozwiązania Sejmu i Senatu.
Żądamy niezwłocznych wyborów do nowego Sejmu.

O demokratyzację naszej służby zagranicznej.

Dziwnym jakimś trafem przy wszelkich rozważaniach oszczędnościowych omijano dotąd staranie u nas jeden dział administracji państwowej, służbę zagraniczną. Dla znających jako tako te stosunki nie było żadną tajemnicą, dlaczego tak się działo. Jest rzeczą konieczną, by demokratyczne czynniki krajowe wejrzały bliżej w tę dziedzinę i bliżej zainteresowały się stosunkami i stosuneczkami, jakie na naszych placówkach zagranicznych panują.

Otóż stwierdzić trzeba, że z małemi tylko wyjątkami stosunki personalne w służbie zagranicznej przedstawiają się, jeśli chodzi o interesy państwowe, wprost fatalnie. Służba ta jest przeważnie przywilejem naszej prawicy. Żebyż poziom umysłowy i kwalifikacje fachowe tych panów były przystosowane do odpowiedzialnych stanowisk, jakie zajmują. Ale właśnie tak nie jest i dlatego wielki czas, by przerwać tę zgubną dla Państwa sielankę dyplomatów nacjonalistyczno - monarchistycznego autoramentu. Jest rzeczą ubolewania godną, że stronnictwa lewicowe tak robotnicze, jak włościańskie dotychczas mało przykładały wagi do tego, kto się ma opiekować tym chłopem i robotnikiem polskim, którego głód wygnał z kraju i który w takich masach na obczyźnie przebywa. Nie zapominajmy o tem, że cała emigracja polska liczy przeszło 6 miljonów ludzi, z czego połowa zatrzymała obywatelstwo polskie. 99% a nawet więcej naszych wychodźców to robtnicy i chłopi, bo inteligencję polską na wychodźtwie można zliczyć na palcach. I opiekę nad tymi kilkoma miljonami polskiego ludu pracującego na obczyźnie oddaje się w ręce rozmaitych jaśniepanków z herbami lub bez, ludzi nie idących z duchem czasu, skrajnych wsteczników. Jak ta opieka nad obywatelami polskimi z klas pracujących na obczyźnie wygląda, można sobie wyobrazić...

Trudno tu przytaczać przykłady, ale mały epizod należycie oświetli usposobienie przedstawicieli naszej demokratycznej Republiki. Dnia 18 b. m., a więc już po ulegalizowaniu nowego Rządu w Polsce na jednej z polskich placówek zagranicznych podczas urzędowania odzywa się urzędnik Rzeczypospolitej w toku rozmowy o wypdkach w Polsce z takiem życzeniem dla marszałka Piłsudskiego: „tego łotra należy postawić pod ścianę i kulą w łeb". Było to w okręgu zamieszkanym masowo przez polską emigrację robotniczą, żywiołowo opowiadającą się za marszałkiem Piłsudzkim. Tacy panowie stanowią gros naszej służby zagranicznej. Jedzą chleb i to dobry za pieniądze ściągane w postaci podatków z kieszeni chłopskich i robotniczych, ale to im nie przeszkadza szkalować, gdzie się tylko da, ustroju demokratycznego a agitować za Mussolinim i monarchją. Strusie pióra, białe pończochy i złote fraki, ostatnio przepisane dla naszych zagranicznych reprezentantów, harmonizują z faktem, że większość z nich zdradza przerażające ubóstwo umysłowe, nienawiść do klas pracujących i brak przejęcia się swemi obowiązkami.

Ten kosztowny dla Państwa i tragiczny w swych rezultatach stan rzeczy musi ustać. Polską służbę zagraniczną trzeba przewietrzyć i to w czasie jaknajkrótszym, bo dużo tu do odrobienia. Rezolucja sejmowej komisji zagranicznej w sprawie sanacji stosunków na placówkach zagranicznych pozostała dotychczas tylko frazesem i nie doczekała się wykonania. Stronnictwa lewicy muszą dopilnować, by została ona urzeczywistniona.

Poddać należy gruntownej rewizji kwalifikacje fachowe, umysłowe i etyczne naszych dyplomatów, przepędzić precz rozmaitych nieuków z domowem wykształceniem, wszystkich tych synków ziemiańskich i obywatelskich, którzy tę służbę za poparciem partji prawicowych obsiedli i wreszcie skasować zbędne i niepotrzebne rządowe placówki zagraniczne a na przyszłość wysyłać do krajów, w których są skupienia polskiego wychodźtwa robotniczego, nie zblazowanych panków, nie interesujących się zupełnie losem polskiego chłopa i robotnika tam zamieszkałego, ale ludzi, których z ludem pracującym łączy wspólność przekonań i którzy mu w ciężkiej doli wychodźczej pomóc chcą i umieją. Będzie to z wielkim pożytkiem dla Państwa, polskości i demokracji.

Posłuchajmy, co mówi o naszej dyplomacji w wywiadzie udzielonym korespondentowi „Przeglądu Współczesnego", profesor King's College w Londynie, Aleks. Mayendorff: „Polska słusznie czy niesłusznie jest uważana za kraj arystokratyczny i jako taki bynajmniej nie popularny w Anglji. Do dyplomacji Europy zachodniej weszły po wojnie całkiem nowe warstwy. Polityka zagraniczna tak Francji, jak Niemiec, jak i Anglji, (z wyjątkiem części partji konserwatywnej) nie jest już w rękach dyplomatów - światowców dawnego typu. *Sądzę, że sprawą pierwszorzędnej wagi dla Polski jest, aby rozszerzyła kadry swej dyplomacji, wprowadzając do niej nowe warstwy społeczne*".

Demokratyczną Republikę, jaką jest Polska, winni reprezentować nazewnątrz ludzie pracy, ludzie o przekonaniach nowoczesnych i postępowych a nie osobistości reakcyjne o zmurszałych, tępych i zleniwiałych mózgownicach, z poglądami społecznemi minionych stuleci.

Dr. Ad. S.

Swiadczenia społeczne a koszta produkcji.

Z Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej otrzymaliśmy następujące uwagi:

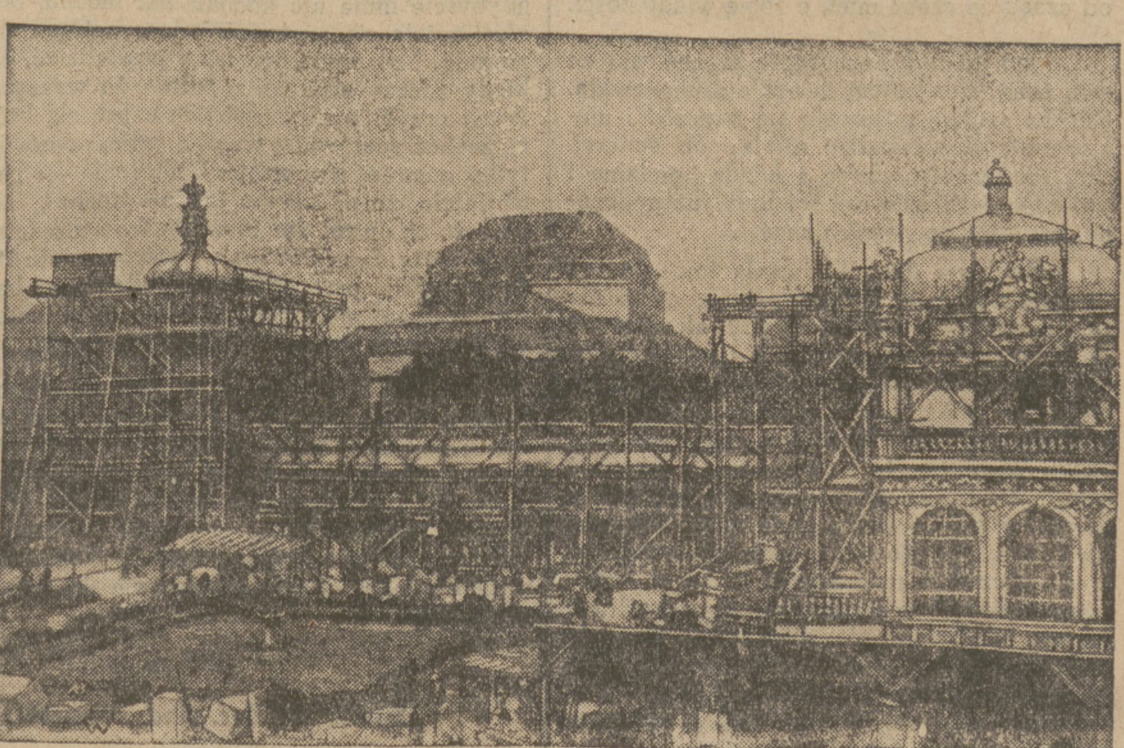
Artykuł „Rzeczypospolitej" z dn. 21 maja r. b. p. t. „Amerykanie o ciężarach socjalnych naszego przemysłu" i artykuł „Echa Warszawskiego" z dn. 21 maja r. b. p. t. „Wedle stawu grobla" zawierają w informacjach o obciążeniu socjalnem górnośląskiego górnictwa węglowego cały szereg błędnych danych i wniosków, które składają się na obraz społecznych i gospodarczych stosunków zupełnie niezgodny z istotnym stanem rzeczy.

Artykuły wychodzą przedewszystkiem z błędnego założenia, że 1) dodatki rodzinne, 2) deputaty węglowe i 3) odszkodowanie za urlopy, które oczywiście stanowią składową część płacy górników, regulowaną wyłącznie umowami a niezależną od ustaw socjalnych, należy uważać za świadczenia społeczne; trzy te pozycje dają razem (wedle przytoczonych w artykule obliczeń) kwotę 9.877.974 zł. na ogólną sumę świadczeń społecznych 17.827.404 zł. Poważne zastrzeżenia musi też wzbudzić świadome i kilkakrotnie uwydatnione w art. „Rzeczypospolitej" identyfikowanie kosztów produkcji z dochodem brutto. Artykuł oblicza wysokość kosztów produkcji tonny węgla w drugiem półroczu ub. r. na 14 zł.; tymczasem cena węgla górnośląskiego wynosiła w IV kwartale 1925 r. loco kopalnia 25.6 zł. za tonnę (cena w III kwartale mniej więcej ta sama). Rozpiętość między podanemi w artykule kosztami produkcji a dochodem brutto jest zbyt wielka, by pozwalała na identyfikowanie obu tych pozycji, a tembardziej już na twierdzenie, że w bardzo wielu wypadkach pierwsza pozycja przekracza drugą.

Jeżeli więc uwzględnimy ograniczenie świadczeń społecznych do właściwego ich zakresu i przeprowadzimy oddzielnie obliczenia dla kosztów produkcji i dochodu brutto na podstawie liczb podanych w artykułach, wówczas dojdziemy do wniosku, że świadczenia społeczne wynoszą **6.7% (a nie 15%)** kosztów produkcji i **3.4% (a nie 15%) dochodu brutto**; zachowując zresztą bez zmiany wszystkie inne dane artykułów, otrzymamy dalej obciążenie szychty zamiast kwotą 1.86 zł. kwotą 83 gr. obciążenie tonny węgla zamiast kwotą 1.94 zł. (rachunkowy błąd: winno być 1.72 zł.), kwotą 77 gr., wreszcie obciążenie przeciętnego zarobku robotnika zamiast 37.8% — 16.94%.

Najzupełniej błędne informacje zawiera również przeprowadzone w artykułach porównanie między ubezpieczeniami na polskim Górnym Śląsku i w Niemczech. Artykuł zestawia obciążenie w stosunku procentowym do czystego zarobku węglowego górnika górnośląskiego i wykwalifikowanego robotnika w Berlinie (37.8% i 10.9%). Na błąd, jaki przy tym artykuł popełnia, składają się następujące czynniki: 1) robotnik berliński, nie będąc oczywiście górnikiem, nie korzysta z ubezpeczenia brackiego, które bardzo silnie wpływa na ogólną wysokość obciążenia socjalnego (składka na niem. Górnym Śląsku wynosi przeszło 13% zarobku), 2) obliczenie dla robotnika niemieckiego opiera się jedynie i wyłącznie na rachunku świadczeń ubezpieczeniowych, z pominięciem innych pozycji, które w obliczeniu dla górnośląskiego rob. polskiego dochodzą razem do sumy 9.877.974 zł. na ogólną sumę świadczeń społecznych 17.827.404 zł., 3) stawka ubezpieczenia na wypadek bezrobocia wynosiła w Berlinie mniejszą kwotę niż przeciętna na całe Niemcy, 4) obciążenie socjalne wykwalifikowanego robotnika w Berlinie nie wynosi 10.9%, lecz przeszło 15%, jeżeli uwzględnimy wzrost składek ubezpieczenia inwalidzkiego i na wypadek bezrobocia, który nastąpił po terminie ustalenia obciążenia społecznego w „Reichsarbeitsblatt" (Nr. 24 z r. 1924) na 10.9%.

Zarzuty artykułu „Rzeczypospolitej" pod adresem ubezpieczeniowych instytucji górnośląskich — właściwie zresztą bezprzedmiotowe w świetle powyższych sprostowań, (bo oparte na nierealnem zestawieniu analogicznego ustawodawstwa w Niemczech i na polskim Górnym Śląsku i rzekomo różnego, na niekorzyść Polski, ich obciążenia socjalnego) — są również częściowo błędne, a częściowo nieścisłe; o nadmiernych kosztach administracji nie może w instytucjach tych być mowy, jeżeli ubezpieczenie wypadkowe wykazuje tylko 5.26% wydatków administracyjnych (w najszerszem tego słowa znaczeniu) z ogółu wydatków, a ubezpieczenie inwalidzkie również nie więcej jak 5% (obliczenia Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Województwa Śląskiego). Zbyt jakoby szybkie gromadzenie rezerw, które artykuł uważa za dalszą przyczynę rzekomo nadmiernego obciążenia społecznego, byłoby niewątpliwie usprawiedliwionem ze względu na okoliczność, że Niemcy dotąd nie wypłaciły Polsce należnych jej na podstawie art. 312 Traktatu Wersalskiego górnośląskich rezerw ubezpieczeń społecznych; niemniej jednak gromadzenie rezerw nie ma wcale miejsca, jak wynika już choćby z tego, że ubezpieczenie wypadkowe musi dla pokrywania bieżących wydatków zapożyczać się w dziale ubezpieczenia urzędniczego, a ubezpieczenie inwalidzkie wykazuje składkę niższą aniżeli niemiecka w analogicznem ustawodawstwie. Twierdzenie, że mogło tu również zaważyć na szali „zbyt łatwe i pochopne przyznawanie świadczeń", „budowanie gmachów" i „straty wynikające z nieostrożnego przyznawania kredytów", jako niepoparte jakiemikolwiek dowodami nie nadają się do rzeczowego omówienia.



Odnawianie słynnego Zamku w Dreznie.

Samowola prowincjonalnych kacyków.

Donoszą nam, iż na terenie powiatu konstantynowskiego starosta nie zezwala na urządzanie wszelkich zebrań, wieców i t. p., powołując się na zarządzenia wojewody lubelskiego z dnia 12-go maja 1926 roku.

Zwracamy uwagę p. staroście, iż zarządzenie wojewody chyba już dzisiaj nie jest aktualne, w miesiąc po wypadkach majowych.

Ponadto komunikują nam, iż starosta konstantynowski prześladuje nietylko zebrania publiczne ale wtrąca się również i do zebrań prywatnych, do czego nie ma żadnego prawa.

Szykany policyjne dochodzą do tego, iż jednego z członków Związku rob. rolnych, który udzielił swego mieszkania na zebranie Koła Związku rob. rolnych usiłowano przy zaaresztowaniu zakuć w kajdany.

Nleży ukrócić tę samowolę.

M. M.

Kto jest źródłem władzy w Polsce?

Majowy przewrót polityczny bardzo silnie podziałał na osobniki, które w czasach spokojnych w piwiarniach, kawiarniach czy salonach, dają upust swemu talentowi i doświadczeniu politycznemu. Co chwila spotykamy się z ich enuncjacjami pełnemi pewności siebie, ale zupełnego braku znajomości rzeczy.

Z powodu składania przysięgi przez Prezydenta Mościckiego, — zainspirowany wyborem lokalu, jakiś „znawca“ zastanawia się w „Kurjerze Lwowskim“ nad tem, kto jest źródłem władzy: Prezydent, czy Sejm?

Jasną jest rzeczą, że źródłem władzy nie jest ani Prezydent ani Sejm. Zródłem władzy w Rzplitej jest *Naród* w zrozumieniu państwowem. Naród, wybierając Sejm, czyni go wyrazicielem swej woli, Sejm przelewa władzę w granicach Konstytucją określonych na Prezydenta.

Najpierw Naród wybrał Sejm, udzielił mu władzy, Konstytucją określonej, a wśród niej i mocy wyboru Prezydenta Rzplitej. Nie można więc powiedzieć, że władza ma źródło swe w Prezydencie, skoko Prezydent sam czerpie władzę swą z wyboru, dokonanego przez Sejm. Ten — kogo Zgromadzenie Narodowe wybierze — do którego Zgromadzenie Narodowe ma zaufanie — któremu władzę prezydentowską powierza, ten staje się Prezydentem, ale źródło władzy wszystkich czynników państwowych leży w Narodzie.

Nawet w monarchjach konstytucyjnych źródło władzy nie leży w monarsze, lecz w narodzie i wszystkich czynnikach przez naród do rządów powołanych. Źródło władzy nie może tkwić w pełnomocnikach, źródło stanowią mocodawcy, w Republice — Naród. Może z obawy, by się komu w głowie nie przewróciło, pozamieniano w innych państwach pałace królewskie na teatry, sale koncertowe, zakłady wychowacze i t. p.

Zresztą komu zależeć może na tem, gdzie tkwi zródło władzy, nieokreślone dosyć pojęcie, skoro Konstytucja dokładnie dosyć określa, jakiego rodzaju i w jakim rozmiarze przypada władza każdemu z czynników państwowych.

Kogokolwiek „koła polityczne“ — tak określa się zwyczajnie ludzi, którzy w sprawach publicznych wogóle głosu nie mają, — za źródło władzy uważać będą — to jest najobojętniejsze w świecie — nikt Konstytucji nie zmieni, nikt prawa Prezydenta nie rozszerzy, jak tylko Sejm.

Doszło u nas do tego, że każdy, i najgłupszy i najmniej powołany, w fakcie, że nie cieszy się zaufaniem publicznem, że nikt za nim nie stoi, że nie należy do żadnego stronnictwa, że nie jest posłem, widzi źródło swego prawa mentorowania ludziom zasłużonym, którzy całe życie sprawie publicznej oddali, którzy nabyli znajomości spraw i doświadczenia. Czy naprawdę nadeszła konjunktura rządów polityków kawiarnianych czy klubowych?

Wielki czas, by Naród został powołany do wyborów, by odwołano się do źródła prawa jedynego w ustroju republikańskich, do równych, powszechnych, bezpośrednich, tajnych i proporcjonalnych wyborów. By nastąpiła selekcja polityków, by jedni weszli do Sejmu i inni wrócili do kawiarni, piwiarni, klubów i salonów i nadal, ale ciszej i skromniej przelewali z pustego w próżne, ku uciesze własnej, a bez szkody dla życia publicznego.

H. D.

———::o::———

Duch b. min. Stan. Grabskiego pokutuje w szkolnictwie.

KURATOR ZAWADZKI URZĘDUJE!

Mimo to, że p. Stansław Grabski odszedł, na szczęście dla kultury w Polsce, ze stanowiska Ministra Oświaty, w Ministerjum tem nadal panuje jego duch, a dawni pomocnicy p. Grabskiego, pp. Łopuszański i Dawidowski, hulają jak za dawnych dobrych czasów „oczyszczając“ szkolnictwo z najbardziej fachowych sił nauczycielskich, z tego li tylko powodu że nie są prawowitymi endekami. Pismem Kuratorjum warszawskiego z dn. 27 maja b. r. zapowiada się przeniesienie nauczyciela Seminarjum naucz. w Nieszawie, L. Krajewskiego, zabiegi się robiło, aby i dyr. Sem. p. G. przenieść. Ręka endecka, mafijna z Nieszawy doprowadza nawet do zwolnienia sekretarza Michalskiego ze stanowiska we wspomnianem Seminarjum naucz.

Kwalifikacje tych osób najlepsze. Nieszczęście tylko w tem leży, że nie należą do mafji chjeńskiej. A o zgrozo! naucz. L. Krajewski jest członkiem P. P. S. i z jej ramienia był w ostatnich dwuch latach wice-burmistrzem m. Nieszawy. Na swem stanowisku jako wice-burmistrz z większością Rady i Magistratu P. P. S. dopuścił się takiej „zbrodni“, że wysiłkiem nadludzkim w kilku miesiącach z. r. rozbudował gmach 7-mio klasowej szkoły, doprowadził miasto do wyglądu europejskiego, doprowadził do uchwały, że rynek nazywający się rynkiem od czasów Kazimierza Wielkiego został nazwany Placem Józefa Piłsudskiego, a jedna z ulic ulicą sen. Bol. Limanowskiego. Kołtunerja endecka w Nieszawie nie może tego przeboleć; atak przypuściła przed rokiem, została jednak odparta. A skoro tow. Krajewski uzyskał ponownie mandat radnego w wyborach na wiosnę b. r. — zaatakowała silniej po raz drugi. Jeszcze min. Grabski zarządził dochodzenie przez Kuratorjum w marcu. Jako jeden z najcięższych zarzutów postawiono tow. K., że wysłał w r. z. telegram z życzeniami do marsz. J. Piłsudskiego z okazji jego imienin. Ten zarzut tow. K. przyjął na siebie; protokuł poszedł do Min. W. R i O. P. a p. min. Stan. Grabski, interpelowany w tej sprawie uważał, że „demonstracyjny“ telegram do marsz. Piłsudskiego — może kolidować z pedagogiczną działalnością nauczyciela, ale „łaskawie“ przyrzekł nie przenosić „winnego“.

Pan Grabski wraz z rządem upadł, natomiast p. Zawadzki, kurator wypełnia jeszcze jego rozkazy i w dwa tygodnie po przewrocie majowem— zapowiada przeniesienie nauczyciela, który ma odwagę należeć do PPS., piastować mandat radnego w tej organizacji, budował szkołę i wysyłał telegram do Marsz. Piłsudskiego, kiedy endecy insynuacje rzucali pod jego adresem.

Kurator, jak liść osikowy, trzęsący się wobec nacisku endeków nieszawskich, głównie dr. Benisławskiego, wypełnia „kawałki“ po b. min. Grabskim.

Czy p. min. Mik. Pomorski zechce wejrzeć w to urzędowanie, czy pouczy kur. Zawadzkiego, że inny duch winien zapanować w szkolnictwie i cofnąć zarządzenia Zawadzkich, będące urągowiskiem z rzeczywistości!

Czekamy na czyny!

———::o::———

Przeciwko napaści na grajewskie szkoły powszechne.

Od nauczycielstwa grajewskich szkół powszechnych otrzymujemy protest, który w streszczeniu podajemy:

Szkoły powszechne w Grajewie: jedna 7-kl. i jedna 5-kl. liczą 750 dzieci, podzielonych na 18 oddziałów. Mieszczą się one w lokalach, rozrzuconych w sześciu punktach miasta, ciasnych, o dziurawych ścianach i drzwiach. Naukę prowadzi się na dwie zmiany: od godz. 8 rano do 5,30 popoł.

Pomimo tych strasznych warunków, nikt — aż do ostatnich czasów — nie stawiał tym szkołom żadnych zarzutów, gdyż rozwijały się one dobrze, co widocznie jednak nie podobało się pewnym ludziom.

W roku b. został mianowany na stanowisko prefekta szkół grajewskich 22-letni ks. Zygmunt Lipa-Lipiński-Dobrowolski, człowiek przejęty tylko swą wielkością, któremu, jak sam się przyznał, biskup kielecki za jakieś grzechy nie chciał dać święceń.

Ks. Lipiński zawsze wyrażał się z uznaniem o szkołach grajewskich, aż tu nagle — w pierwszych dniach lutego, na posiedzeniu Rady Pedagogicznej, wystąpił z zarzutami „wielkiej niemoralności wśród dzieci“.

W rozmowie z poszczególnemi osobami z pośród nauczycielstwa oświadczył nawet, że jadąc do Grajewa, otrzymał od ks. biskupa specjalną misję „umoralnienia szkoły“.

Ponieważ ksiądz zaznaczał, że parę dziewczynek z oddz. II prowadzi się, jak prostytutki, dziewczynki zostały tymczasowo, do wyjaśnienia sprawy, usunięte ze szkoły. Rodzice dziewczynek, nie mając innego sposobu obrony czci córek, zaprowadzili je do lekarza powiatowego, a ten wystawił im świadectwa niewinności; ksiądz jednak oświadczył rodzicom, że „lekarz się nie poznał“.

Jaką drogą ks. Lipiński otrzymywał zeznania od dzieci, chcąc uzyskać potwierdzenie swych zarzutów, i jakich w tym celu używał wprost ohydnych metod, świadczą protokuły zeznań nauczycielstwa i rodziców przed komisją ministerjalną, która w dn. 22 i 23 marca i 13, 14 i 15 kwietnia przeprowadzała w tej sprawie dochodzenia i, odjeżdżając wyraziła opinję, że winy nauczycielstwa nie dopatruje się, że sprawa jest wyolbrzymiona i rozdmuchana, a autor oszczerczych artykułów w piśmie łomżyńskiem „Życie i Praca“ (w których ktoś piszący pod pseudonimem „Janera“, przypuszczalnie ks. Czajkowski, potwierdza zarzuty ks. Lipińskiego, atakując w najbrutalniejszy sposób szkołę i nauczycielstwo), powinien za takie oszczerstwa otrzymać kilka lat więzienia.

Metody badania przez ks. Lipińskiego dzieci, celem wydobywania od nich żądanych zeznań, zaczynały się od prowizorycznej spowiedzi w klasie, a kończyły na grożeniu „piorunami z nieba i batem“. Badania te, szczególnie w oddziałach I i II, były przeprowadzane masowo na lekcjach religji i w ten sposób, oczywiście, zostały zdemoralizowane wszystkie badane dzieci!

Rezultatem oszczerstw w prasie i w Min. Oświaty było ustne polecenie Ministerjum podziału szkoły z dn. 13 kwietnia na męską i żeńską, jeszcze przed rozpoczęciem drugiego dochodzenia w dn. 13, 14 i 15 kwietnia. Po dokonaniu podziału szkoły, ks. Lipiński triumfując, wyrażał się w klasach do dzieci: „Ja jestem tutaj kierownikiem i wychowawcą; co chciałem, to zrobiłem, widzicie, co ksiądz znaczy“. Jednocześnie z wiarogodnych źródeł dowiedzieliśmy się, że Ministerjum p. Stanisława Grabskiego z zeznaniami nauczycielstwa i rodziców przed komisją wcale się nie liczyło, mając informacje z jakichś „innych źródeł“. **Dnia 10 maja siedem osób z grona nauczycielskiego otrzymało dekrety przeniesień z dn. 15 maja ze względów służbowych, bez wskazania winy.**

A teraz nasuwa się pytanie, jaki miało cel napiętnowanie przez podział szkoły w środku roku szkolnego niewinnych dzieci, rozbicie roku szkolnego i publiczne zmaltretowanie nauczycielstwa przez przeniesienia na półtora miesiąca przed końcem roku szkolnego?

Mamy nadzieję, że wyrok obecny, potępiający nauczycielstwo i szkoły grajewskie, nie będzie ostateczny; że Min. Oświaty, obecnie, gdy skończyły się tam partyjne rządy p. Stanisława Grabskiego i jego przyjaciół, jeszcze raz rozpatrzy tę sprawę bez uprzedzeń, a krzywda, wyrządzona szkole i nauczycielstwu, zostanie naprawiona.

Nauczycielstwo szkół powsz. w Grajewie.

———::o::———

Prześladowania Zw. Zaw. Robotników Rolnych na Wołyniu.

Związek Zawodowy Robotników Rolnych Rzplitej Polskiej w myśl swego statutu ma prawo działać na terenie całej Rzplitej Polskiej. Tymczasem okazuje się iż zezwolenie władz centralnych, wyrażone w zarejestrowaniu statutu, jest tylko pustym frazesem. Bowiem w województwie Wołyńskiem Związek działać nie może, albowiem władze starościńskie zabraniają zwoływania zebrań. Ostatnio Związek delegował na Wołyń tow. J. Ludwisiaka dla zorganizowania oddziałów Związku. Żadne zebranie jednak nie może się odbyć z braku zezwolenia. Jak sobie więc starostowie lub wojewoda wyobrażają możność działalności związkowej bez zwoływania zebrań?

W niedzielę, dnia 13 czerwca b. r., Związek zwołał zebranie do Ołyki. Jednak dotychczas niema jeszcze zezwolenia starosty. W Ministerjum zaś drogą biurokratycznych formalności idzie gra na zwłokę widać po to, aby, jak za dawnych carskich czasów, po trzynastym czerwca udzielić zezwolenia na odbycie zebrania w dniu 13 czerwca!

W dniu 6 b. m. miało odbyć się w Ołyce zebranie Związku. Starosta zezwolenia udzielił, jednak **„zapomniał“** zawiadomić posterunek policyjny, który zgromadzonych w ilości około tysiąca osób rozpędził, narażając w ten sposób organizację na dotkliwe straty materjalne i moralne.

Cała ta „działalność“ robi wrażenie niezwykłej dwulicowości i podważa w oczach ogółu autorytet władz państwowych, szkodząc sprawie polskiej na kresach.

Ponadto władze starościńskie żądają takich formalności, które nie tylko nie są przewidziane żadnemi przepisami prawnemi, ale są wprost niemożliwe fizycznie do wykonania. Żądają naprzykład, aby statuty Związku, składane przy rejestrowaniu Oddziałów tym władzom były podpisane przez założycieli Związku. Wszak niektóre z tych osób mogły dawno umrzeć lub opuścić granice Państwa.

Jak długo trwać będą tego rodzaju praktyki i czy władze kresowe chcą zmusić organizacje robotnicze do prowadzenia działalności wbrew i przeciw szykanom kacyków kresowych.

———::o::———

„Pocisk“, sądy pokoju prawodawstwo robotnicze.

Wsławiona już dostatecznie w dziejach historji przemysłu polskiego fabryka „Pocisk“ sabotuje nadal ustawy o ochronie pracy. **Przed miesiącem niespełna** — to znaczy w 1½ roku po wejściu w życie ustawy o zakazie pracy nocnej kobiet — dyrekcja fabryki **wprowadziła znów pracę nocną kobiet** w łuskowni i kulkowni. Kobiety pracują narówni z mężczyznami w drugiej zmianie do godz. 12-ej w nocy.

Pisaliśmy już w „Robotniku“, iż fabryka była kilkakrotnie pociągana do odpowiedzialności sądowej z tytułu właśnie pracy nocnej kobiet.

Na „usprawiedliwienie“ dyrekcji fabryki należy powiedzieć, że stanowisko praskiego sądu pokoju wobec ustawodawstwa robotniczego może naprawdę **zachęcić** nawet najmniej śmiałych d nieposzanowania praw. Spisany protokół o pracy nocnej kobiet, sprawa w sądzie; zresztą poco protokół i świadkowie, kiedy dyrekcja fabryki nie ukrywa, iż łamie ustawy, nie wstydzi się, przeciwnie — chlubi się tem!

I z sądu „Pocisk“ wychodzi albo uniewinniony, albo ukarany 20-złotówką gwoli ośmieszenia ustaw obowiązujących.

Sądy pokoju w Rzeczypospolitej — w olbrzymiej większości wypadków — poprostu ignorują prawodawstwo robotnicze, wprost zmierzając do dyskredytowania tych ustaw.

JENS PETER JACOBSEN. 6)

PANI FENS.

Dzień za dniem mijał; życie takie razem stawało się coraz bardziej nieznośne i wszyscy troje odczuwali, że jest ono zbyteczne i zamiast zbliżać ich, coraz bardziej rozdziela.

Wreszcie wyzdrowiała pani Kastager, która choć sama nic z tego wszystkiego, co się stało, nie przeżyła, potrafiła jednak orjentować się lepiej od innych, kiedy jej wszystko opowiedziano. Pewnego razu miała długą rozmowę z panią Fens, zadowoloną, że znalazł się człowiek, który mógł spokojnie wysłuchiwać jej planów na przyszłość; w czasie tej rozmowy pani Kastager zaproponowała rzecz następującą: dzieci pojadą z nią do Nicei, a Torbreggera ściągnie się do Avignonu, gdzie odbędzie się ślub. Kastager zaś pozostanie tu, jako świadek.

Pani Fens wahała się jakiś czas, nie mogąc dowiedzieć się zdania dzieci; gdy im oznajmiono o tym planie, oboje ograniczyli się do szlachetnego milczenia, a gdy zaczęto nalegać, by się wypowiedzieli, rzekli, że postąpią tak, jak postanowi matka. Wszystko potem ułożyło się tak, jak zaproponowała pani Kastager; matka pożegnała się z dziećmi, które odjechały, Torbregger przyjechał i pobrali się. Ojczyzną jej została Hiszpanja; Torbregger wybrał ten kraj, aby móc zająć się hodowlą owiec.

Powrócić do Danji nikt z nich nie chciał.

I oto zaczęli żyć szczęśliwie w Hiszpanji.

Pisała parokrotnie do dzieci, lecz oboje w pierwszem uniesieniu gniewu za to, że ich porzuciła, odsyłali jej listy z powrotem. Później żałowali swego postępku; nie mieli jednak śmiałości przyznać się do tego matce i napisać; w ten sposób zerwały się między nimi wszelkie węzły. Ubocznie jednak od czasu do czasu mieli o sobie wiadomości.

Pięć lat żył Torbregger szczęśliwie ze swą żoną, lecz potem ta nagle zachorowała. Chorba szybko posuwała się naprzód i niezawodnie doprowadzić miała do śmierci. Siły opuszczały chorą z każdą godziną i pewnego razu, gdy dni jej były już policzone, napisała do swych dzieci.

„Kochane dzieci!“, pisała im: „że list ten przeczytacie, jestem pewna, gdyż nie będzie mnie już na świecie, gdy rąk waszych dojdzie. Nie bójcie się, nie znajdziecie tu ani słowa wyrzutu; o gdybym mogła tylko wypowiedzieć całą mą *miłość!* Jeśli ludzie kochają się, Tahe i Eleonoro, moja miła, maleńka Eleonoro, to zawsze ten musi paść ofiarą, kto kocha więcej, dlatego jeszcze raz zwracam się do was i będę zawsze o was myśleć, jak długo tylko będę w stanie myśleć. Przed wami, kochane dzieci, człowiek umierający i człowiek nieszczęśliwy; jestem bardzo nieszczęśliwa, gdyż ten cały cudownie piękny świat, w którym tyle lat żyłam dostatnio i szczęśliwie, będzie mi odebrany, fotel mój się opróżni, drzwi zamkną się za mną i nigdy więcej nie przestąpię tego progu. Dlatego oczy moje błagalnie zwracają się do was, byście mnie zawsze wspominali dobrze, dlatego piszę do was i proszę, kochajcie mnie znów tą miłością, jaką darzyliście mnie przedtem; nie być zapomnianą! — wszak wkrótce stanie się to moim jedynym dorobkiem na ziemi. Nie być zapomnianą — i nic więcej!

Nie wątpiłam nigdy o waszej miłości; wiedziałam przecież, że to wasza wielka miłość do mnie przeszła w taki wielki gniew; gdybyście mnie nie kochali tak mocno, odnieślibyście się spokojniej do rozstania się ze mną. Dlatego chcę wam powiedzieć, że kiedy zdarzy się, że zapuka do waszych drzwi przybity nieszczęściem człowiek, który zechce pomówić z wami o mnie, pomówić tylko o mnie, aby znaleźć ukojenie — pamiętajcie, że nikt mnie tak nie kochał, jak *on*, i że to on mi dał to wszystko szczęście, jakie może dać człowiek. I wkrótce, wkrótce w wielkiej przedśmiertnej godzinie on będzie trzymał moją rękę w swej dłoni i słowa jego będą ostatnie, jakie mnie dojdą...

Żegnajcie, mówię wam, lecz to nie ostateczne me „żegnaj“, powiem je wam w mojej ostatniej chwili i włożę weń wszystką mą miłość i wszystkie porywy wielu, wielu lat i wspomnienie o tym czasie, kiedyście byli maleńcy, i tysiące życzeń i wdzięczność bez końca. Żegnaj, Tahe, żegnaj Eleonoro, żyjcie szczęśliwie do ostatniej chwili.

Wasza matka“.

Spolszczył *Kaz. And. Jaworski.*

———::o::———

Konfiskata „Robotnika".

Wczorajczy numer „Robotnika" został za art. p. t. „Niesłychane bezprawie na kresach" skonfiskowany; konfiskata ta, jak przypuszczamy, nastąpiła z polecenia p. Min. Młodzianowskiego. Artykuł, za który nastąpiła konfiskata, w sposób rzeczowy, bez żadnych nawet zwrotów ostrzejszych, opisywał krwawe napady obszarników, przy pomocy policji, na chłopów w pow. Baranowickim i kończył się wezwaniem władz, by wszczęły śledztwo.

I to spowodowało konfiskatę ?!

—::o::—

Po powrocie p. Marszałka Sejmu.

KIEDY ZOSTANIE ZWOŁANY SEJM.

Sprawozdawca parlamentarny naszego pisma zapytywał wczoraj p. Marszałka Sejmu w sprawie przyszłych prac naszej Izby. P. Marszałek Rataj chciałby pełne posiedzenie Sejmu zwołać na 22 b. m. dla rozpatrzenia budżetu oraz innych spraw, które już wyszły z komisji.

P. Marszałek chciałby w tej mierze uzgodnić swoję zamierzenia z Rządem i w tym celu porozumiewał się wczoraj z p. Premjerem Bartlem. Premjer Bartel informował p. Marszałka o sytuacji politycznej, daty jednak rozpoczęcia prac parlamentarnych nie ustalono.

Dzisiaj p. Marszałek będzie w dalszym ciągu konferował z Premjerem.

Należy się spodziewać, że w najbliższych dniach zostaną zwołane niektóre komisje.

—::o::—

KRONIKA POLITYCZNA

KONFERENCJE PREZYDENTA RZPLITEJ.

P. Prezydent Rzplitej konferował w dniu wczorajszym od godz. 7 do 11 i pół w nocy z p. premjerem prof. Bartlem, z ministrem skarbu Klarenrem oraz z ministrem Przemysłu i Handlu inż. Kwiatkowskim w sprawach gospodarczych.

U PREMJERA.

P. Premjer Bartel przyjął wczoraj pos. tow. Niedziałkowskiego w sprawie postulatów kolejarzy z okręgu przemysłowego.

***

Premjer Bartel konferował wczoraj z p. Nagórskim, pos. Romockim (Ch. D.), tow. tow. Daszyńskim i Niedziałkowskim, pos. Miedzińskim (Wyzw.). Przed wieczorem Premjer konferował z Marszałkiem Ratajem, jak mówią w sprawie zwołania Sejmu, a wieczorem udał się na konferencję do Prezydenta Rzplitej.

P. PREZES MINISTRÓW A MŁODZIEŻ AKADEMICKA.

Wobec ukazania się w prasie wiadomości, jakoby pan preezs Rady Ministrów oświadczył, że zamierza zamknąć uniwersytet poznański, ze sfer miarodajnych wyjaśniają, iż pogłoska ta powstała wskutek błędnego powtórzenia fragmentu rozmowy p. premjera z posłem Putkiem, któremu premjer, między innemi, powiedział, że wyższe zakłady naukowe przeznaczone są wyłącznie dla nauki i w razie, jeżeli w którymkolwiek z tych zakładów młodzież, zamiast uczyć się, zacznie politykować, wiecować i prowadzić walki partyjne, to taki zakład, jako mijający się ze swojem powołaniem, powinien być zamknięty.

—::o::—

Derby na wyścigach.

Wczoraj p. Prezydent Rzplitej, w towarzystwie szefa swego gabinetu wojskowego pułk. Zahorskiego, jego zastępcy majora Fydy oraz adjutantów i swego syna p. Michała Mościckiego, przybyi na wyścigi o godz. 17 m. 15, gdzie był powitany owacyjnie przez publiczność Orkiestra odegrała hymn narodowy. Również przybył na tor wyścigowy premjer Bartel oraz kierownik Min. Rolnictwa Raczyński.

Prezes Tow. Zachęty Hodowli Koni, Albert Wielopolski, zwrócił się z przemówieniem powitalnem do p. Prezydenta oraz przedstawił mu członków Zarządu Tow. Po zajęciu przez p. Prezydenta Rzplitej miejsca w loży, rozpoczął się bieg Derby, po którego ukończeniu p. prezes Wielopolski przedstawił p. Prezydentowi Rzplitej właściciela zwycięskiego konia, p. Wodzyńskiego, oraz trenera. P. Prezydent obu im winszował zwycięstwa, poczem powrócił do swej loży, do której zostali zaproszeni przedstawiciele korpusu dyplomatycznego. Spożyto tam krótki podwieczorek, poczem p. Prezydent obecny był jeszcze na biegu imienia Prezydenta Rzplitej Polskiej, w którym zwycięstwo odniósł koń „Ten", należący do p. Bronisława Szwejcera (PAT.).

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne.

Wielki wiec P. P. S. na Pradze.

Wczoraj w teatrze Praskim odbył się wielki imponujący wiec polityczny PPS. Sala i korytarze wypełnione po brzegi. Entuzjastycznie oklaskami przyjmowani przemawiali tow. tow.: pos. Jaworowski, Dąbrowski, Downarowicz i ob. Hartleb. Mówcy omawiali całokształt sytuacji politycznej. Uchwalono rezolucję, która, m. in., domaga się bezzwłocznego rozwiązania Sejmu i Senatu oraz Rady Miejskiej Warszawy i przeprowadzenia nowych wyborów.

—::o::—

Jeszcze o firmie „Giesche".

Firma Giesche, której na mocy słynnej ustawy o popieraniu przemysłu cynkowego darowano 30 miljonów złotych podatku, w wewnętrznych swoich stosunkach uprawia na szeroką skalę wyzysk pracowników.

W hucie cynkowej Giesche w Trzebini, która jest jedną z najbardziej dochodowych placówek Towarzystwa, Dyrekcja tak dalece obniżyła płace, że są one o 40% niższe od poborów wypłacanych w innych hutach Towarzystwa, nawet tych, które dają straty.

Towarzystwo Giesche odmawia również wypełnienia umowy, którą zawarło z urzędnikami, a która przewidywała w razie znacznej różnicy w płacach i wymówienia umowy przez pracowników z tego powodu — automatyczną regulację płac podług taryf związkowych.

Pozatem Dyrekcja usiłowała, na szczęście jednak bezskutecznie, wprowadzić w życie regulaminy pracy i kasy emerytalnej, niezgodne z obowiązującem ustawodawstwem i w wysokim stopniu krzywdzące pracowników.

Temi i podobnemi szykanami zamierza Dyrekcja steroryzować pracowników-polaków, aby wreszcie ich się pozbyć i na ich miejsce sprowadzić już upatrzonych obcokrajowców, przyczem ma być zaprowadzone całkowite urzędowanie w języku niemieckim. Generalnym Dyrektorem huty jest p. Dworzańczyk, b. dygnitarz z Min. Przemysłu i Handlu, który na to stanowisko wprowadzony został przez poprzednie Rządy. P. Dworzańczyk jest manekinem w rękach niemieckich akcjonarjuszy Towarzystwa i nie wykorzystuje swoich uprawnień, jako eneralny dyrektor, dopuszczając do wyzysku pracowników, a w szczególności polaków.

Należy oczekiwać, że czynniki rządowe zechcą wejrzeć w szczegóły gospodarki uprawianej przez Dyrekcję huty Giesche w Trzebini i zapewnią pracownikom należytą ochronę, ponieważ Dyrekcja **kategorycznie odmawia** prowadzenia jakichkolwiek pertraktacyj bezpośrednich ze związkami pracowniczemi.

Sztuki plastyczne.

Wystawy Alfr. Geislera i J. Puciatyckiej (Salon Sztuki Marszałkowska 69). Wystawa Wiosenna Sekcji Plastyków Polskiego Klubu Artystycznego (Hotel Polonja).

P. Alfred Geisler wystawił kilkadziesiąt obrazów olejnych i drzeworytów. Wśród obrazów olejnych przeważają pejzaże i kwiaty, wśród drzeworytów — tematy mitologiczne i religijne. Styl dojrzały w obrazach olejnych: swoista, niepozbawiona uroku synteza zdobyczy francuskiego malarstwa poimpresjonistycznego: dekoracyjności Gauguina i Ślewińskiego, jaskrawej barwności Van Gogha, umiarkowanych deformacji Deraina. Jeden z obrazów wcześniejszych — „Obłąkany" z r. 1909, zarówno ujęciem tematu, jak stonowaną harmonją barwną — kolorami, poprzez które jakby prześwieca tynk muru, — przypomina twórcę sławnych fresków w Panteonie paryskim — Paris de Chavannes'a. Od Paris de Chavannes'a do Deraina — taką była, jak się zdaje, droga p. Geislera.

P. J. Puciatycka usiłuje, za kubistami, zawrzeć wszystkie przedmioty w prawidłowe kształty geometryczne. Czyni to z wielkim taktem: jej uproszczenia liczą się z naturalną budową i rozczłonkowaniem przedmiotów i, o ile możności, nie zadają im gwałtu. Jej, malowane olejno, pejzaże czynią wrażenie jakichś fantazji kosmogonicznych; jej, kolorowane sepją, akty posiadają dużo wdzięku: zwłaszcza grupy z kilku postaci są starannie zrytmizowane.

W „Wystawie Wiosennej" Sekcji Plastyków wzięło udział kilkunastu artystów, należących do kierunków najrozmaitszych. Wysuwają się tutaj na czoło dwaj członkowie „Rytmu": p. Tadeusz Pruszkowski (malowane z wielką brawurą portrety i obrazy rodzajowe) i p. Władysław Skoczylas (akwarele, przedstawiające dziewczęta wiejskie przy pracy). Z pośród artystów nienależących do „Rytmu" p. Marjan Szymanowski wystawił kilka swych stylizowanych zlekka na modłę japońską pejzaży, p. Romuald Zerych — kilka bardzo ciekawych rzeźb, między innemi posąg św. Franciszka, zapewne w chwili otrzymywania stygmatów, z bronzu.

Mieczysław Wallis.

—::o::—

Sytuacja polityczna w Niemczech.

Berlin, 13 czerwca. (PAT.) „Welt am Montag" donosi z kół parlamentarnych, że w centrum i wśród demokratów panuje niezadowolenie z rządu. Przyjaciele partyjni Marxa czynią mu zarzut niezdecydowania i niekonsekwencji, co tłomaczą prowizorycznym charakterem rządu. Należy się zatem — zdaniem wzmiankowanych kół — liczyć z tem, że po 20 b. m. centrum wystąpi z propozycją rozszerzenia rządu. Jest jednak więcej, niż wątpliwe, czy propozycja ta zostanie przyjęta. Ze względu na prawdopodobne spotęgowanie się antagonizmów partyjnych po plebiscycie w sprawie wywłaszczenia rodzin b. panujących, ludowcy nie będą mogli i tym razem dać zapewnienia, że rezygnują z współpracy z nacjonalistami. W tych warunkach socjal - demokraci nie pójdą na niebezpieczny eksperyment i obecny gabinet przejściowy pozostanie u steru aż do jesiennej sesji parlamentu.

Konferencja min. spraw zagr. Małej Ententy.

Białogród, 13 czerwca. (PAT.) Konferencja ministrów spraw zagranicznych państw Małej Ententy odbędzie się 17-go czerwca i potrwa trzy dni. 20 czerwca odbędzie się konferencja przedstawicieli prasy państw Małej Ententy oraz wycieczka do Lublany i Kraińskiej Góry.

Walka o cła agrarne w Czechosłowacji.

Praga, 13 czerwca. (PAT.) Dzisiejsza prasa socjalistyczna i komunistyczna zapowiada jeszcze silniejszą obstrukcję w sejmie i senacie podczas dyskusji nad ustawą o cłach agrarnych.

Stosunki turecko-sowieckie naprężone.

Paryż, 13 czerwca. (PAT.) „Le Matin" donosi z Konstantynopola ze źródła angielskiego: Po dłuższej konferencji między ministrem spraw zagranicznych a ambasadorem sowieckim ogłoszono komunikat, który daje do zrozumienia, że stosunki turecko-rosyjskie są bardzo naprężone.

—::o::—

Wiadomości telegraficzne

— Wczoraj we Lwowie, z racji objęcia urzędu przez Prezydenta Ignacego Mościckiego, odbyły się uroczyste nabożeństwa. W południe na placu Cytadeli odbył się koncert orkiestr wojskowych, wieczorem zaś w teatrze uroczyste przedstawienie opery Joteyki „Zygmunt August".

— Do Sztokholmu przybył wczoraj statek „Lwów", wioząc przedmioty przeznaczone na wystawę bałtycką.

— Z Moskwy PAT. donosi: Pelletier d'Oisy odleciał dziś rano do Kazania.

—Z Paryża PAT. donosi. Według doniesień z Kairu, Zaglul Pasza zwołał członków większości parlamentarnej na narady w sprawie zmiany konstytucji. Chodzi głównie o zmniejszenie liczby posłów z 240 na 100 i liczby senatorów ze 120 na 60.

— PAT. donosi z Wiednia. Według doniesień „Neue Freie Presse" z Londynu, Llyod George postanowił wziąć udział w kongresie partji liberalnej, który ma się odbyć w przyszłym tygodniu w Waston.

—::o::—

Za nadużycia.

Lubln, 13 czerwca. (AW). W dniu wczorajszym został zawieszony w swych czynnościach podkomisarz policji państwowej Wojakowski, kierownik ekspozytury śledczej, za sprzeniewierzenia pieniężne, które wyszły na jaw podczas dochodzeń w sprawie nadużyć pieniężnych przez nadkomisarza Pisarskiego.

Lublin, 13 czerwca. (AW). W oddziale P. K. O. Lubelskiego Urzędu Pocztowego wykryto poważne nadużycia pieniężne, popełnione przez urzędnika pocztowego Chlebowicza, który przywłaszczył sobie poważniejsze sumy, wpłacane na conta w PKO. Sędzia śledczy wydał rozporządzenie aresztowania Chlebowicza i osadzenia w więzieniu.

—::o::—

Zabezpieczenie pracowników umysłowych.

KTO JEST UPOWAŻNIONY DO KORZYSTANIA Z ZASIŁKÓW.

Zarząd obwodowy Funduszu Bezrobocia m. st. Warszawy rozplakatował po mieście następujące obwieszczenie:

1) Uprawnionymi do korzystania z zasiłków są bezrobotni pracownicy umysłowi obojga płci, którzy rozwiązali ostatni stosunek najmu pracy po 24 lutego 1926 r., mają ukończonych 18 lat, w 12 miesiącach przed dniem zgłoszenia prawa do zasiłków z F. B. pozostawali conajmniej przez 20 tygodni w stosunku najmu pracy w przedsiębiorstwach przemysłowych, handlowych, komunikacyjnych, przewozowych oraz w zakładach pracy choćby na zysk nieobliczonych, lecz prowadzonych w sposób przemysłowy, o ile przedsiębiorstwa te zatrudniały ponad 5 pracowników (robotników lub pracowników umysłowych) i o ile przedsiębiorstwa te i zakłady pracy nie należały do państwa lub samorządu, wreszcie zgłosili osobiście swoje prawa do zasiłków w ciągu miesiąca od dnia rozwiązania ostatniego stosunku najmu pracy w P. U. P. P. Bezrobotni zwolnieni z pracy po 24 lutego r. b., którzy nie dopełnili obowiązku zgłoszenia swych praw do zasiłku w terminie miesięcznym od dnia zwolnienia z pracy, winni zgłosić swe prawa najpóźniej do 12 czerwca 1926 r., 2) wykluczeni od prawa do świadczeń zabezpieczeniowych są zabezpieczeni, pozostający bez pracy na skutek choroby, inwalidztwa, strajku podczas jego trwania oraz okoliczności powstałych z winy bezrobotnego pracownika umysłowego, które, w myśl obowiązujących ustaw, powodują natychmiastowe wydalenie z pracy, do czasu zgłoszenia przez bezrobotnego nowego wypadku utraty pracy, 3) prawo do pobierania zasiłku na wypadek bezrobocia traci bezrobotny pracownik umysłowy jeżeli nie przyjmie odpowiedniej pracy wskazanej mu przez P. U. P. P. lub jeżeli nie stosuje się do przepisów ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, 4) normy zasiłków pieniężnych są następujące: dla bezrobotnego samotnego 30 proc., obarczonego rodziną złożoną z 1—2 osób — 35 proc., z 3 — 5 osób — 40 proc., z więcej niż 5 osób — 50 proc. zarobku dziennego z zastrzeżeniem, że najwyższą normą dziennego zarobku jest 8 zł. W końcu omawiane obwieszczenie wylicza formalności, załatwienie których wymagane jest przy zgłaszaniu przez bezrobotnego swoich praw do zasiłków.

—::o::—

Wybuch granatu.

Wczoraj o godz. 9 i pół rano w mieszkaniu Szoela Glücklicha, mosiężnika przy ul. Stawki 20, w czasie rozkręcania zapalnika od granatu artyleryjskiego, nastąpił wybuch, ofiarą którego padło pięć osób: Szoel Glücklich, który doznał poszarpania lewej dłoni i liczne rany szarpane na całem ciele; Abram Groberg doznał mnóstwo ranek szarpanych; Dyna Glücklichowa (uszkodzenie lewego oka i liczne rany szarpane); Szprynca Glücklichowa (liczne rany lewego uda) i Abram Glücklich (potłuczenia i zdrapania skóry na twarzy i podbródka.

Pogotowie, po opatrunku, pierwsze trzy ofiary wybuchu przewiozło do szpitala żydowskiego na Czystem, pozostałe dwie — leczą się w domu. Siłą wybuchu zostały wybite dwie szyby w drzwiach wejściowych, natomiast całe urządzenie mieszkania — nieuszkodzone. Dochodzenie ustaliło, że Groberg przyniósł kupiony szmelc, zaś Glücklich, sortując go, natrafił na zapalnik od granatu, który usiłował rozbić, posiłkując się młotkiem.

Zbrodnia złodziei przy ul. Puławskiej.

ŻONA ZABITA, MĄŻ RANNY.

Przy ul. Puławskiej 16 w Mokotowie znajduje się sklep spożywczy, należący do Mendla Ryczywoła. Sklep ten jest połączony z mieszkaniem na parterze, do którego wejście prowadzi z sieni z podwórza Wczoraj około godz. 2 w nocy właściciela sklepu przebudził szmer otwieranej szafy, przeto zerwał się z łóżka i ujrzał wychodzącego z szafy jakiegoś opryszka. Wówczas, na widok jego, Ryczywół wszczął krzyk, na który obudzili się: żona jego Masza i pozostali domownicy.

Złodziej podskoczył do okna, usiłując umknąć. Właściciel sklepu przytrzymał uciekającego i zaczął wzywać pomocy dozorcy. Na pomoc mężowi pośpieszyła żona jego. Wtedy opryszek, będąc uzbrojony w dłuto stolarskie, zadał dwa ciosy w prawą rękę Ryczywołowi, żonie zaś jego, stojącej tuż obok męża — zadał cios w klatkę piersiową. Cios był tak silny, że ranna upadła, zalała się krwią i wkrótce skonała. Zbrodniarz, skorzystawszy z alarmu i zamieszania, uciekł przez parkan na puste pole przy ul. Rakowieckiej. Zarządzony pościg przez policję 16 komisarjatu, nie dał narazie pożądanego wyniku. Na miejscu zbrodni złodziej pozostawił dłuto i czapkę szoferską.

Wkrótce na miejsce przestępstwa przybył naczelnik urzędu śledczego p. Sonenberg wraz z funkcjonarjuszami urzędu śledczego. Z doraźnego przeprowadzenia dochodzenia wynika, że dozorca miejscowy odmówił pomocy napadniętemu, mimo że słyszał alarmy i przez zachowanie swoje ułatwił ucieczkę zbrodniarzowi.

—::o::—

RUCH ROBOTNICZY

Z życia partji.

KONFERENCJA DZIELNICY WOLSKIEJ.

W środę, 16 b. m., o godz. 6-ej wiecz. odbędzie się doroczna konferencja dzielnicy Wola — Czyste, w lokalu przy ul. Wolskiej 44.

W poniedziałek dn. 14 b. m.

Zebranie sekretarzy i skarbników dzielnicowych. O godz. 7 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się zebranie organizacyjne sekretarzy i skarbników dzielnicowych. Obecność wszystkich konieczna.

We wtorek dn. 15 b. m.

Dzielnica Powązki. O godz. 7 w lokalu dzielnicy (Okopowa 30 m. 16) odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego

Dzielnica Śródmiejska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy (Al Jerozolimskie 6) odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Praska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy (Brukowa 29) odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Koło tramwajarzy Praga. O godz. 6 w lokalu dzielnicy (Brukowa 29) odbędzie się zebranie Koła.

Dzielnica Marymont. O g. 7 w lokalu dzielnicy (Marymoncka 40) odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Warszawski Komitet Powiatowy PPS. Posiedzenie odbędzie się dziś o godz. 18 m. 30 (ul. Brukowa nr. 29).

Ruch zawodowy.

Zjazd Okręgowy Z. Z. K. W dn. 20 czerwca r. b. o godz. 10 r. w Warszawie w lokalu Zarządu Głównego Z. Z. K. przy ul. Długiej 19 odbędzie się doroczny zjazd delegatów Kół Z. Z. K. Dyrekcji Warszawskiej K. P. W przeddzień Zjazdu t. j. 19 b. m. w tym samym miejscu i czasie odbędzie się posiedzenie Zarządu Okręgowego.

KRONIKA

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 19°7, najniższa 8°5.

W Zakopanem rano było pogodnie i cicho, temperatura wynosiła 17°, najniższa z nocy 8°.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Zachmurzenie umiarkowane, ciepło; słabe wiatry południowe i południowo-wschodnie.

Odnowienie zamku królewskiego. Obecne roboty przy odnowieniu Zamku Królewskiego w Warszawie z powodu szczupłych funduszów prowadzone są w tempie nader powolnem. Odnawiana jest jedynie jedna elewacja podwórzowa. Wszystkie inne roboty wstrzymano z powodu braku funduszów.

Mieszkania dla Młodzieży Akademickiej. Młodzież akademicka cierpi na brak dachu nad głową, o czem świadczy cyfra 3.000 niezaspokojonych zapotrzebowań skierowanych do Centrali Bratnich Pomocy Akad. (przy ogólnej ilości okrągło 12.000 słuchaczy i słuchaczek szkół wyższych).

Obecnie blisko 600 studentów i studentek korzysta z tymczasowych pomieszczeń w koszarach Blocha, tudzież przy ul. Terespolskiej, Nalewkach, Czerniakowskiej i Koszykowej, znajdujących się w stanie nader opłakanym. Pozatem przy ul. Polnej istnieje przeznaczona na ten cel kamienica Min. W. R. i O. P., dająca dach nad głową 180 akademikom.

Nadto Centrala B. P. A. zbudowała przy ul. Grójeckiej 39 dwa nowoczesne gmachy, zaludnione przez 630 osób i przystąpiła do budowy trzeciego 8-piętrowego gmachu o 90.000 mtr. sześc. kubatury, obliczonego na 1100 mieszkańców. Gmach ten oprócz pokojów jedno i dwuosobowych będzie zawierał kuchnie, jadalnię, bibljotekę, czytelnię, salę sportową, pływalnię, łaźnie, pralnie i t. p. Wykończenie jego nastąpi w jesieni r. 1928.

Spółdzielnia „Dom Akademiczek" posiada będący na ukończeniu własny gmach przy ul. Górnośląskiej 14, zaludniony już przez 85 osób, a obliczony na 250 — 260 osób.

Zarząd T-wa Bratnia Pomoc S. U. W. podaje do wiadomości ogółu kolegów, że w czasie ferji letnich czynne będą kolonje akademickie: pod Gdynią od dnia 20 b. m. do 15 września; w Drobinie pow. Garwolińskiego, poczynając od dnia 1-go lipca, oraz w Nowiczach pow. Święciańskiego. Wszystkie kolonje zorganizowane zostały przez Bratnie Pomoce Uniwersytetów: Poznańskiego, Warszawskiego i Wileńskiego.

Informacyj udziela Sekcja Kwalifikacyjna Bratniej Pomocy S. U. W. w godzinach urzędowych: w poniedziałki, środy i piątki od 17—19; oraz wtorki i czwartki od 13—14.

Departament Stanu w Waszyngtonie zawiadomił Amerykański Konsulat Generalny, iż obcokrajowcy, którzy służyli bądź w armji, bądź też w marynarce amerykańskiej, w czasie między 5 kwietnia 1917 r. i 12 listopada 1918 r. i otrzymali chlubne zwolnienie ze służby, a którzy niewykluczeni są od przyjęcia obywatelstwa amerykańskiego, mogą uzyskać zezwolenie wyemigrowania poza kwotą do Stanów Zjednoczonych. Również żony byłych wojskowych amerykańskich, niezamężne lub nieżonate dzieci poniżej lat 18, mężowie kobiet, które uczestniczyły w Wojnie Światowej w służbie wojskowej lub marynarce Stanów Zjedn. mogą uzyskać przywilej poza kwotą.

Powyższe przepisy będą prawomocne do dnia 26 maja, 1927 roku.



Sport w Japonji.

Panna Yoskida zdobyła w Tokjo mistrzostwo japońskie w skoku wzwyż.

WYPADKI.

Okradzenie dziennikarza. Wczoraj o godz. 4 rano dziennikarz Mieczysław Kwiatkowski, zamieszkały przy ul. Złotej 55, kierownik Polskiej Agencji Dziennikarskiej, został przebudzony dzwonkiem telefonicznym. Kiedy K. podszedł do aparatu, zauważył w pokoju, w którym spał, spustoszenie, świadczące o gospodarce złodziejów. Jak się okazało, złodzieje dostali się do mieszkania przez okno na parterze, wychodzącego na ogródek, łączącego się z placem, na którym od kilkunastu lat znajdują się fundamenty o głębokich lochach, służących od paru lat za meliny złodziejskie przy ul. Chmielnej 84/86. Skradziono garderobę, męską i damską, obuwie oraz biżuterję, ogólnej wartości około 2.400 zł. W sprawie tej aresztowano Stanisława Kowalczyka, dozorcę tajemniczych lochów. Badając teren przestępstwa, policja znalazła porzucone łupy, skradzione w tymże czasie z mieszkania administratora tegoż domu Józefa Albrechta.

Echa znacznej kradzieży. W sprawie okradzenia kupca Chaima Flamrejcha (Karmelicka nr. 5a) na 2.000 dolarów i biżuterji na ogólną sumę 40.000 zł., policja śledcza dokonała rewizji w mieszkaniu Naftalego Bumbalskiego (Krochmalna 11), gdzie w łóżku pod poduszką znaleziono 2 broszki z brylantami, pochodzące z kradzieży u Flancrejcha. W sprawie tej aresztowano jeszcze, jako podejrzanego o współudział w kradzieży, Majlocha Nejmana.

Śmierć kolportera pod tramwajem. Wprost budynków kramów nalewkowskich przy ul. Nalewki, przed domem nr. 4, pod przyczepny wagon tramwajowy linji nr. 17, idący w stronę ul. Bielańskiej, dostał się 13-letni Stefan Florkowski (Rybaki 7), uliczny sprzedawca gazet. Koła wagonu zmiażdżyły chłopcu kręgosłup oraz jamę brzuszną, powodując śmierć na miejscu.

Strzały na forcie Legjonów. B. posterunkowy 16 komisarjatu Gontarek, na terenie fortu Legjonów, będąc pijany, dał kilka strzałów z rewolweru. Nadbiegli żołnierze z warty i Gontarka rozbroili.

Wypadek samochodowy. Samochód wojskowy osobowy nr. 12139, prowadzony przez szofera Franciszka Dobrzyńskiego, szeregowca 1 pułku wojsk samochodowych, jadąc ul. Książęcą, najechał na przechodzącego przez jezdnię 43-letniego Dawida Honolewicza (Wolska 3), którego, ogólnie potłuczonego, przewiozło Pogotowie do domu.

Puszczanie w obieg fałszywych pieniędzy. W głównym urzędzie pocztowym na pl. Napoleona zatrzymano Wolfa Szlamę Zelmana (Nalewki nr. 42), który usiłował puścić dwa fałszywe banknoty 5-cio złotowe.

— W sklepie spożywczym Berka Ulrycha przy ul. Wolskiej 129 ujęto Rozalję Kołakowską i Jana Babiańczyka, mieszkańców wsi Borzęcin gm. Ożarowa, którzy usiłowali puścić w obieg 2 banknoty 5-cio złotowe.

::o::

TEATR i MUZYKA.

Teatr Wielki. Dziś „Gianni Schicchi" oraz balety „Pietrek" i „Daphnis i Chloe".

Premjera w Operze. W sobotę, dn. 19 b. m. odbędzie się premjera nowej trzyaktowej opery Karola Szymanowskiego „Król Roger", do libretta Jarosława Iwaszkiewicza i Karola Szymanowskiego.

Teatr Narodowy. Dziś komedja J. Szaniawskiego „Ptak" z gościnnym występem Juljusza Osterwy.

Premjera „Burzy" W. Szekspira w teatrze Narodowym. W piątek, dn. 18 czerwca r. b. teatr Narodowy wystawia komedję Szekspira „Burza" w przekładzie Barbary Zan.

Teatr Letni. Dziś i dni następnych komedja Sardou „Rozwiedźmy się".

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś „Nie-boska komedja".

Teatr Polski. Dziś świetna komedja. „Dzień bez kłamstwa".

Teatr Mały. Codziennie komedja „Osiołkowi w żłoby dano".

Teatr Niewiarowskiej. Dziś program składany pióra Toma, Własta p. t. „Tylko dla kawalerów".

Teatr „Operetka-Wodewil" (w ogrodzie) daje codziennie piękną operetkę Kalmana „Manewry Jesienne".

Widownia teatru jest doskonale zabezpieczona od deszczu i przedstawienia odbywają się codziennie bez względu na pogodę.

Teatr im. Fredry. Dziś przedstawienie sprzedane.

Teatr Odrodzony (na Pradze). Dziś i dni następnych „Harde dusze".

Teatr „Qui Pro Quo". Dziś powtórzenie premjery „Rączka w rączkę".

Filja „Qui pro Quo". P. p. Jerzy Boczkowski i Seweryn Majde dyrektorowie teatru „Qui pro Quo" zawarli w dniu wczorajszym umowę z właścicielem lokalu „Rococo" na Nowym Świecie, w którym, poczynając od przyszłego sezonu, prowadzić będą teatr rewji niezależnie od dalszego prowadzenia teatru „Qui pro Quo".

Teatr „Perskie Oko". Codziennie rewja letnia p. t. „Uwaga! Jedziemy!"

Teatr „Eldorado" (Hoża 29). Codziennie „Oj, te krzaczki!"

Teatr Olimpja. Dziś „Chcę być chłopczycą".

::o::

ZE SPORTU.

Zawody sportowe na boisku Skry.

(C-S). Makabi 2:2 (2:0). Mistrzostwo klasy B. W pierwszej połowie przewaga drużyny robotniczej, dla której bramki zdobywają Sącz I i Lewandowski. Sędziował p. T. Walczyk. Skra w dalszym ciągu prowadzi w swej grupie.

(C-S). Dalszy ciąg meczu lekkoatletycznego Varsovia — Skra przyniósł następujące rezultaty: skok w dal — Mirkowski 563, Grabarz (S) 555. Dysk — Rembowski (V) przed Żychowskim (S). Oszczep — Kamiński (S) 40.39 przed Klimaszewskim (S). Dokończenie zawodów dziś o godz. 17 w parku Skaryszewskim. Obecnie prowadzi Varsovia 21:15.

Warszawianka — Korona 7:0 (5:0).

(C-S). Mecz o mistrzostwo klasy A rozegrany w parku Sobieskiego, przyniósł niespodziewanie wysokie zwycięstwo Warszawiance nad słabo grającą tego dnia Koroną. Warszawianka wystąpiła z trzema rezerwowymi i na dodatek po 30 min. rozbitego Domańskiego zastępuje w bramce Jung. Mimo to Korona, grająca z dwoma rezerwowymi, nie zdołała zdobyć nawet honorowej bramki, mimo nieszczególnej gry tyłów Warszawianki. Napad zwycięzców przeprowadził szereg niebezpiecznych ataków i zdobył aż 7 bramek, z których: Braun I — 4, Luksenburg II — 2, Szejnach — 1. Sędziował p. Posner.

(C-S). Przedmecz o mistrzostwo rezerw Warszawianka II — Korona II zakończył się remisowym wynikiem 3:3, mimo nieznacznej przewagi Warszawianki II. Spotkanie to było ostatniem z rozgrywek o mistrzostwo rezerw. Mistrzostwo rezerw zdobyła Polonja II (14 pkt.) przed Legją II (12 pkt.), Warszawianką II (7 pkt.), Koroną II (5 pkt.) oraz Varsovią II (2 pkt.).

(C-S). Barkochba komb. — Gloria 4:4.

Radom, 13.IV (C.-S). Varsovia — Czarni 8:2.

::o::

Z Radjostacji Warszawskiej.

(6 kw. wzgl. 1½ kw. 480 m.) — na dziś.

16 — 17. Koncert popularny ork. Polsk. Radja. (Podczas trwania wystawy krajowej).

17 — 17.25. Odczyt z działu „Wychowanie—szkolnictwo" p. t. „Radjo a oświata" wygłosi p. Marjan Stępowski.

17.30 — 18.30. Jazz-band.

18.30 — 18.55. Czwarty wykład z cyklu „Najnowsza historja Polski" wygł. prof. Henryk Mościcki.

19 — 19.25. Trzecia lekcja kursu elementarnego języka francuskiego. Lektor prof. Lucien Roquigny.

20 — 20.15. Komunikat rolniczy.

20.30 — 22. Koncert instrumentalno-wokalny.

::o::

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. **CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekscie gr. 40, za tekstem gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. **Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej.** Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia w numerach niedzielnych o 25 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekscie 4-szpaltowy, układ zwyczajnych 8-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny dr. FELIKS PERL. Redaktor odpowiedzialny JAN M. BORSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.